Cena numeru 10 groszy

Opłacono gotówką z góry

Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski"

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OSWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 87 || **Wąbrzeźno,** sobota dnia 30 lipca 1938 || Rok 20

Zacięta walka wre w Hiszpanii

PARYŻ. Korespondent Havasa donosi z Burgos, że według informacyj ze źródeł oficjalnych ustępujące wojska rządowe w okręgu Don Benito rozstrzelały wielką ilość więźniów politycznych. W samym tylko Don Benito rozstrzelano 53 osoby należące do prawicowych organizacyj politycznych.

BURGOS. Wczoraj o świcie wojska gen. Franco przystąpiły do likwidacji oddziałów rządowych, które zdołały się przedostać na prawy brzeg rzeki Ebro w dolnym jej biegu. W Burgos wiadomości o przedarciu się na drugi brzeg rzeki nieprzyjaciela nie wywołały większego wrażenia.

Utrzymuje się tu przekonanie, że wojska rządowe, odcięte od swych operacyjnych podstaw i zaopatrzenia stawiać będą opór aż do wyczerpania amunicji, po czym poddadzą się.

PARYŻ. Wczoraj przybyło do Paryża z nad granicy hiszpańskiej 9 wagonów naładowanych sztabami i monetami srebrnymi na ogólną sumę około 56 mil. franków. Owe zapasy srebra stanowiące własność rządu barcelońskiego, wysłane zostały z Barcelony na samochodach ciężarowych do miejscowości Pertus na granicy francusko - hiszpańskiej, gdzie zostały załadowane na pociągi i skierowane do Paryża.

Wiadomość o tej przesyłce wywołała duże zainteresowanie w kołach politycznych i finansowych Paryża, podane bowiem informacje prasowe nie precyzują jej charakteru. Nie wiadomo tedy, czy chodzi tu o zapłatę za pewne transakcje handlowe, czy też owe zapasy srebra mają być zdeponowane w Paryżu celem ich zabezpieczenia na wypadek zagrożenia Barcelony przez wojska gen. Franco.

Młode pokolenie w Czechosłowacji zmieni swój stosunek do Polski

WARSZAWA. Komitet młodzieżowy stolicy, przyjmujący wycieczkę młodzieży czechosłowackiej, należącej do wszystkich stronnictw politycznych, rządzącej koalicji, urządził w drugim dniu pobytu wycieczki konferencję dla prasy stołecznej. Kilkugodzinna rozmowa z młodzieżą, dotykająca bez obsłonek i krępowania się wszystkich zasadniczych spraw, dotyczących Polski i Czechosłowacji, stwierdziła jedno: młode pokolenie czechosłowackie wyznaje zasadę prawie wszystko nas łączy — nic nas nie dzieli. Błędy przeszłości są do naprawienia. Wrogowie są wspólni. Wiele zaistniałych faktów jest niezawinionych przez tych, którzy budować będą przyszłość obu narodów. W jedności — siła czołowej słowiańszczyzny. O prymat walki nie będzie, bo słusznie on się Polsce należy. Młode pokolenia muszą pracę w zakresie zbliżenia pogłębić usuwając wszystko, co drażni.

Na nieporozumieniach i walkach zależy obcym. Współpraca gospodarcza jest nie tylko pożądana, ale i konieczna. Gdynia musi być portem - strażnicą potęgi słowiańskiej na Bałtyku.

Na konferencji nie ominięto żadnej drażliwej kwestii, wyświetlając je wyczerpująco. Konferencji przewodniczył p. Nagórski. Imieniem prasy demokratycznej stolicy przemówił redaktor Dąbrowski. Panie z Komitetu przyjęcia z p. Wierzbianką na czele, podejmowały gości czarną kawą.

—●—

5-cio godzinna potyczka na granicy mandżursko – sowieckiej

TOKIO. Dziennik „Niszi - Niszi" donosi z miejscowości Mutankiang w Mandżukuo, że około 300 żołnierzy sowieckich pod osłoną kononierek przeprawiło się przez rzekę Ussuri stanowiącej granicę między ZSRR. a Mandżukuo i zajęło wioski Yaolingtse i Hsinhsingtung, podpalając większość chat w tych miejscowościach.

Oddziały japońskie wyparły oddział sowiecki po 5-godzinnym starciu. Pewna część żołnierzy sowieckich zatrzymała się na wyspie położonej pośrodku rzeki i okopała się na niej.

W ciągu dnia wczorajszego wydarzyły się dwa nowe wypadki wtargnięcia żołnierzy sowieckich na terytorium Mandżukuo w okolicach Hungczun.

Wobu wypadkach żołnierze sowieccy zostali wyparci przez straż pograniczną.

Na drogach swej polityki Polska spotykała często wpływy masonerii

Szeroką falą potoczyła się po Polsce dyskusja na temat „masonerii". Nie sposób jej jednak traktować z należytą powagą. Nie dlatego, by sprawa była mało ważna i nieaktualna. Wręcz przeciwnie: jest i ważna i aktualna. Nie jest jednak w kolejności celów ani najważniejszą ani najaktualniejszą. Sposób natomiast zajmowania się nią, treść przeróżnych „rewelacji," beztroska w szafowaniu nazwiskami, łatwość wysuwania wniosków z bardzo „lekkich" przesłanek — wszystko to nie budzi zaufania. Czyni więc w następstwie rzeczy wrażenie bądź „rozgrywek", bądź chęci dostarczania gawiedzi tanich „sensacyj".

I dlatego też jest bardziej właściwym uchylić się od udziału w tej „dyskusji", toczącej się na nieodpowiednim poziomie i istotnie do niczego pozytywnego nie wiodącej.

Zgoła inaczej zagadnienie to przedstawia się, jeśli na nie spojrzymy z punktu widzenia stosunku Polski do świata zewnętrznego. Gdy u nas mamy do czynienia z rzekomo istniejącą szeroką organizacją ściśle zakonspirowaną, (a wieści o niej są — jak dotychczas — i mgliste i mętne), to zagranicą, w szeregu państw, wolnomularstwo jest organizacją jawną, bezpośrednio oddziaływującą na tok polityki.

Polska zarówno wtedy, gdy toczyła boje o swój byt państwowy, jak i w ciągu 20 lat ostatnich, gdy zdobywała sobie należne swej sile miejsce na świecie wciąż napotykała na swej drodze tę potężną organizację i.... wciąż musiała się od niej odgradzać, uniezależniać.

Stosunek samodzielnej myśli politycznej odrodzonej Polski do wolnomularstwa światowego — oto temat, który warto prześwietlić.

Otrzymaliśmy ostatnio od jednego z wybitnych polskich polityków i publicystów, znającego doskonale zaząbienia masońskie na arenie polityki międzynarodowej, bardzo interesujące uwagi, których chętnie udzielamy poniżej miejsca.

— Jest rzeczą dowiedzioną — i we Francji, w Londynie, w Pradze, w Nowym Jorku stanowi to „publiczną tajemnicę", — że wolnomularstwo wywarło i wywiera wciąż ogromny wpływ na kształtowanie się polityki międzynarodowej. Tak było, gdy po wojnie światowej zbierał się kongres pokojowy i po dzień dzisiejszy w szeregu państw pozostało.

Polska zatem wpływ ten odczuć musiała, zaciążył on niejednokrotnie i podczas naszych walk o granice państwa, i przy decyzjach, zapadłych czy to na konferencji pokojowej w Wersalu czy na Radzie Ambasadorów, i potem w ciągu ostatniego dwudziestolecia.

Weźmy dla przykładu kilka faktów. Czyż lansowanie wtedy, gdyśmy się zmagali z czerwoną przemocą krzywdzącej nas „linii Cruzona" nie było następstwem nacisku, wywierane przez loże masońskie? Czyż decyzja Rady Ambasadorów z 28 lipca 1920 roku, okrawające z nas polskich powiatów, cieszyńskiego i frysztackiego, by je oddać we władanie czeskie a tym samym uczynić z nich prezent dla wysokich dygnitarzy wolnomularskich, brata Masaryka i brata Benesza — nie była wynikiem porozumień masońskich?

Myśmy się wtedy, gdy napierano na nas o zgodę na „linię Curzona", gdy widzieć chciano na świecie Polskę niewielką, a będącą tym samym podatnym „klientem" przepotężnych podówczas sił mocarstwowych, kierowanych z ducha masonerii — przeciwstawili Czyn: Mieliśmy wtedy na szczęście Józefa Piłsudskiego, Jego hart woli zwycięskiej — i zwyciężyliśmy.

A potem, w natępnej, powojennej fazie dyplomacji europejskiej, ilekroć to spotkaliśmy się z koncepcją paktów mocarstw — właśnie tych, w których wolnomularstwo jest najwpływowsze — jednak takich paktów, które ponad naszymi głowami bez nas i często wbrew nam, chciały dzielić świat na rejony, czynić z nas wasali, posłusznych cudzej woli".

Czyż nie widzieliśmy wtedy, że nawet Niemcy, pobite Niemcy, bywały wciągane w orbitrę tych „paktów?" Oczywiście nie dzisiejsze Niemcy, lecz ówczesne: Niemcy Tow. Herman Müllera i dr Stresmana, Niemcy gęsto obsiane różnymi „Loge zur Freiheit" czy „Orden zur Seligkeit" itd.

Jakże łatwo odnajdywali drogę do porozumień w zacisznych kątkach nad Lemanem czy nad Jasnem Brzegiem i ci z „Wielkiego Wschodu" i ci z „szkockiego obrządku" i ci z niemieckich „lóż"! I jakże się obruszali, jak namiętne antypolskie kampanie wszczynali, gdyśmy twardo przeciwstawili zasadę: nic o nas bez nas! Gdyśmy bronili samodzielności naszych koncepcji polityki zagranicznej.

A potem, gdy Europa coraz wyraźniej poczęła kroczyć po linii polityki „blokowej", gdy w miejsce realnych interesów sąsiedzkich próbowano forytować porozumienia na tle „ideologicznych bloków" — myśmy jasno i niedwuznacznie stanęli na stanowisku przeciwnym, nie chcieliśmy się dać wciągać w żadne „bloki", takie czy owakie, tłumaczyliśmy każdemu, że tylko własne interesy, wyraźne i konkretne cele stanowić mogą o naszej polityce zagranicznej, stanęliśmy na stanowisku, że cele stanowić mogą o naszej polityce zagranicznej, stanęliśmy na stanowisku, że nasza pokojowa polityka nie kieruje się żadnymi względami na cudzy ustrój ideologiczny.

I wtedy właśnie ze strony „bloku" tych państw, w których masoneria odgrywa poważną rolę, spotkaliśmy się z wielką niechęcią, nawet z pogróżkami, z namiętną antypolską kampanią prasową.

Spójrzmy na dwa państwa sąsiadujące z nami.

Że Czechosłowacja jest pod wybitnym wpływem wolnomularstwa, a jej decydujące czynniki — starymi i znacznymi w hierarchi masońskiej ludźmi — to chyba jest od dawna znane. I rzecz znamienna: właśnie nasze stosunki z Czechosłowacją są na przestrzeni dwu dziesiątków lat dalekie od normalizacji, wciąż i na terenie międzynarodowym i w stosunku do blisko 200 - tysięcznej mniejszości polskiej za Olzą spotykamy się bądź z przekorą, bądź ze szkodnictwem, bądź z prześladowaniami.....

Był pewien okres w naszych stosunkach z zaprzyjaźnioną Rumunią, kiedy nasz sojusz był mniej żywy, mniej wyraźny, mniej biegnący po liniach wzajemnych potrzeb. Okres ten przypadł właśnie wtedy, kiedy polityką rumuńską sterował p. Titulescu, którego związek z masonerią nie był chyba daleki.

Oto kilka spośród wielu przykładów.

Wynika z nich, że polska myśl polityczna, ukształtowana przez Józefa Piłsudskiego i wcielana w czyn przez naszych sterników nawy polityki zagranicznej, wzięła raz na zawsze rozbrat z tym, co Piłsudski określił mianem „obcych agentur" i zawsze opierała się na samodzielnych decyzjach, zgodnych z interesem państwa i narodu, a uniezależniających się od jakichkolwiek presji z zewnątrz, wszystko jedno jakiej barwy „ideo logicznej": ultranacjonalistycznej, komunistycznej, czy też — masońskiej.

Polska zawsze przecinała próby związania jej z naciskiem z zewnątrz, zblokowania jej wbrew żywotnym własnym interesom.

To było również i wytyczną w stosunku do sił wolnomularskich w naszej polityce zagranicznej. I dlatego masoneria w Polsce głowę podnosi.... lecz zawsze tylko na krótko, gdyż ani ten naród, ani ci, co tym państwem rządzą, zbyt tego wszystkiego są świadomi.

Do jakich zawodów należy kierować młodzież

Nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę na takt, że w chwili obecnej cały świat jest opanowany żądzą zdobywania nowych terenów dla swej ekspansji.

Podbój ten czy w drodze pokojowej (odkrywanie okolic niezbadanych), czy to w drodze orężnego zaboru odbywa się trzema drogami: lądem wodą i powietrzem.

I wszędzie widzimy, że człowiekowi towarzyszy — raczej, ze człowiekowi służy motor: czy to w formie samochodu (w jego wszelkich odmianach), czy samolotu, czy też łodzi motorowej i okrętu.

Zdawałoby się, że co to ma wspólnego z rzemiosłem, a jednak bardzo wiele, bo wiem wszelkie motory są wytworami rzemiosła ślusarskiego, czy to maszynowego, a w dalszej swej fazie obróbki przy pomocy innych rzemiosł, stają się po całkowitym wykończeniu środkami lokomocji. Na terenie naszego kraju, w którym akcja motoryzacji szybko przybiera na sile, już dzisiaj daje się odczuwać brak fachowców rzemieślniczych, zwłaszcza w branżach metalowych, a o nasycenie rozwoju przemysłu nie ma najmniejszej obawy.

Dlatego też młodzież, mająca zamiłowanie do techniki należałoby kierować w pierwszym rzędzie do rzemiosł ślusarskich, gdyż dzięki nim można zdobyć fach, który zapewnia dobrą egzystencję, a jednocześnie przysporzy się państwu obywateli przydatnych do obronności państwa w służbie zmotoryzowanej armii. Na zakończenie warto podkreślić, że pole do pracy jest szerokie, a dla utalentowanych droga do sławy bliska.

Krwawe walki w Palestynie

JEROZOLIMA. Na arabskim rynku warzywnym policja wykryła maszynę piekielną z mechanizmem zegarowym, uniemożliwiając wybuch.

HAIFA. Wczorajszy zamach bombowy wywołał oburzenie w całym kraju. W Haifie Arabowie podjęli energiczną akcję odwetową i w ciągu ostatniej doby zabili 5-ciu Żydów. Według ostatnich wiadomości, liczba zabitych przy wczorajszym wybuchu wynosi 60 osób.

W pobliżu Tyberiady znaleziono trupy dwóch Żydów zastrzelonych przez nieznanych sprawców.

Pomoc dla rolników dotkniętych klęską

W kołach politycznych pojawiły się pogłoski, jakoby rolnictwo województw wileńskiego i kieleckiego miało otrzymać jakieś specjalne większe kredyty z racji szkód poniesionych na skutek tegorocznych klęsk żywiołowych. Jak sprawdzono w miarodajnym źródle, na razie nic o specjalnych kredytach nie wiadomo. Niewątpliwie jednak rolnicy tych okolic, w których różne katastrofy żywiołowe poczyniły spustoszenia, otrzymają pewną pomoc finansową. Zresztą niektóre powiaty otrzymały już niewielką pomoc.

Akcja pomocy wyrażałaby się zarówno w gotówce, jak i w ekwiwalencie w naturze w postaci ziarna na siew, pasz itp.

Premie dla krajowych wytwórni win

W Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych opracowywany jest projekt premiowania krajowej wytwórczości win winogronowych.

Ze względu na to, iż zbiór winogron tylko w części nadaje się na spożycie w postaci surowej, zachodzi konieczność przerabiania pozostałych ilości winogron na wina.

Z zagadnieniem tym wiąże się sprawa standaryzacji winogron, które to prace podejmuje referat standaryzacyjny Związku Polskich Zrzeszeń Ogrodniczych.

W kilku słowach...

Na Pomorzu odbyło się niedawno kilka powiatowych zjazdów rolniczych na których uchwalono jednobrzmiące rezolucje, domagające się natychmiastowej parcelacji majątków niemieckich.

Na zjazdach tych podnoszono z rozgoryczeniem, że sprawa parcelacji majątków niemieckich utkwiła od pewnego czasu na martwym punkcie.

GRUDZIĄDZ. W rodzinie Krysiaków w kolonii Radów wybuchł zatarg, kto ma pochować zwłoki zmarłej matki. Gdy córka kategorycznie odmówiła pochowania zwłok, brat zakopał zwłoki na miejscowym cmentarzu bez trumny. Obecnie policja państwowa wszczęła dochodzenia przeciwko Krysiakowi za zbezczeszczenie zwłok.

Wywóz gęsi z Polski osiągnął w pierwszym półroczu br., jedną z najniższych granic w ciągu ostatnich lat. Podczas gdy w analogicznym okresie ub. r. wywieźliśmy 23.626 sztuk za 113 tys. złotych, w roku bieżącym tylko 5.815 sztuk za 31 tysięcy złotych.

WŁADYWOSTOK. Obszar Czan - Czi, obsadzony przez wojska sowieckie leży na południowy wschód od Władywostoku, w tak zwanym „trójkącie 3-ch państw", a mianowicie ZSRR. Mandżukuo i Korei.

Miejscowość ta posiada bardzo ważne znaczenie strategiczne, stanowiąc niejako bazę przeciwko Japończykom w razie wybuchu wojny sowiecko-japońskiej.

Jak się odnosi rolnictwo do zarządzeń w sprawie cen zboża

TORUŃ. Jak się dowiadujemy z Państwowego Banku Rolnego wśród rolników na terenie Wielkiego Pomorza daje się zauważyć duże zrozumienie i zadowolenie z zarządzeń rządowych, mających na celu utrzymanie cen zboża na od powiednim poziomie. Jednym z instrumentów tej polityki jest kredyt zastawowy i zaliczkowy. Dla tej akcji kredytowej rolnicy w roku bieżącym wykazują większe zainteresowanie niż w latach poprzednich, co znajduje również wytłumaczenie w lepiej zapowiadających się zbiorach w porównaniu z latami ubiegłymi. Oddział Państwowego Banku Rolnego w Grudziądzu rozpoczął intensywną i szybką akcję kredytową w formie zaliczek na przyszły kredyt pod rejestrowy zastaw oraz w zakresie kredytu zaliczkowego, z których to kredytów skorzystało już paruset rolników, a ponadto przydzielono odpowiednie sumy kredytów około 40 instytucjom terenowym pośredniczącym. Łączna suma aktualnych kredytów zbożowych rozdysponowana przez Państwowy Bank Rolny w Grudziądzu wynosi dotychczas około 900 tysięcy złotych.

Inżynier Mierzejewski zwolniony z Urzędu Woj. w Toruniu

TORUŃ. Jak się dowiadujemy, inżynier Mierzejewski z wydziału komunikacyjno - budowlanego Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu z dniem wczorajszym został zwolniony z zajmowanego stanowiska przy równoczesnym rozwiązaniu z nim stosunku służbowego.

W ten sposób sprawa, znalazła właściwe rozwiązanie. Dla urzędnika, który interesentów traktował zwrotami takimi jak „pomorska świnia", nie mogło być miejsca w urzędzie na Pomorzu.

Duch czerwonej armii

Międzynarodowi „wojownicy" — Deprawacja polityczna
System szpiegowski

O wartości każdej armii stanowi nie tylko jej uzbrojenie i wyposażenie techniczne, ale niemniej i jej duch, czyli wartość moralna dowódców i żołnierzy. Tym przeto ciekawsze są dzieła, omawiające wartości danej armii ze szczególnym uwzględnieniem czynnika duchowego. Takim właśnie dziełem jest mało znana książka S. Iwanowicza p. t. „Czerwona Armia", wydana w Paryżu w języku rosyjskim, oparta wyłącznie na źródłach i dokumentach sowieckich.

Urzędowa nazwa armii sowieckiej brzmi: „czerwona armia robotniczo-włościańska" (rabocze-kriestjanskaja krasnaja armia). Nazwa ta wyklucza narodowy charakter tej armii, podobnież jak i urzędowa nazwa samego państwa (Związek Socjalistycznych Sowieckich Republik). Jest to armia bez ojczyzny. W „Hasłach na 10-lecie czerwonej armii" czytamy: „Czerwona armia jest zbrojnym oddziałem rewolucji światowej", zatem sama idea czerwonej armii głosi, że armia ta winna stawić się wszędzie, gdzie wybuchnie rewolucja. W rocie przysięgi rekrut składa uroczyste przyrzeczenie, iż jako „syn ludu pracującego i obywatel Związku Socjalistycznych Sowieckich Republik przyjmuje nazwę wojownika armii robotniczo-włościańskiej. W obliczu klas pracujących Związek Socjalistycznych Sowieckich Republik i całego świata zobowiązuje się nosić tę nazwę z honorem" itd. Czyli urzędowo armia sowiecka uznaje się za międzynarodową oraz za armię, mającą pomagać wrzeniom rewolucyjnym w jakimkolwiek kraju. Sowieckie autorytety wojskowe usiłują nawet stworzyć specjalną doktrynę czerwoną, opartą na tych zasadach. Co prawda od chwili swego powstania czerwona armia ani razu nie zrealizowała swego ideału — niesienia pomocy zbrojnej czynnej, czyli interwencji zbrojnej w obcym jakim kraju w okresie wrzenia rewolucyjnego, conajwyżej ograniczając się wysyłaniem instruktorów lub obsługi broni pancernej (np. do Hiszpanii, do Chin). Powstaje tedy pytanie, czy czerwona armia w ogóle jest zdolna do takiego czynu? Aby dać odpowiedź możliwie bliską prawdy, trzeba przyjąć pod uwagę szereg czynników, mianowicie: skład osobowy, drogi i metody wychowania, oraz system i metody ćwiczenia.

Ideałem doboru osobowego czerwonej armii byłby taki skład, który by był przeniknięty duchem komunistycznym. Głosy urzędowej prasy sowieckiej wojskowej udowadniają, że czerwona armia pod tym względem od ideału jest niezmiernie daleka. Urzędowa statystyka sowiecka wykazuje, że na 100 poborowych-chłopów jest 83,1%, robotników 21,1%, innych 4,8%. Dobór pod względem społeczno-politycznym materiału ludzkiego dla czerwonej armii urzędowo jest bardzo surowy: wszyscy poborowi muszą być proletariuszami i proletariackiego pochodzenia. W rzeczywistości na tym tle zachodzą częste wypadki „niedbalstwa" i „oszustwa" — jak na to uskarża się prasa rosyjska — ponieważ za proletariuszy chcą uchodzić ludzie ze sfer nieproletariackich, np. synowie zamożniejszych włościan („kułaków"), popów, kupców; często są próby przemycenia się do szeregów czerwonej armii z racji pewnych ulg życiowych, zwłaszcza po odbyciu służby wojskowej.

Pomimo nawet systemu ścisłego doboru — do czerwonej armii dostają się elementy, które skomunizować jest niepodobieństwem. Takim elementem są przede wszystkim — chłopi, według świadectwa prasy sowieckiej, z reguły na doktrynę komunistyczną bardzo odporni. Jest to pierwsza trudność, którą daremnie starają się władze sowieckie przezwyciężyć. Drugą trudnością w osiąganiu ideału wojskowo-komunistycznego jest sama pedagogika sowiecka, która stwarza istne królestwo fikcji duchowej. Przełożeni „krasnoarmiejca" muszą przerobić go na doskonałego komunistę, czyli w normalnym pojęciu rekruta-człowieka do gruntu zdeprawować. Temu poświęcone są tak zwane „zajęcia polityczne", polegające na nudnym powtarzaniu niezrozumiałych dla ogromnej większości żołnierzy wyrazów i pojęć, jak: regulacja, industrializacja, komintern, rezolucja i temu podobne. Żołnierze zazwyczaj słuchają takich wykładów obojętnie, nierzadko zasypiają przy dźwiękach tego „wodospadu słów i kałuży treści" według świadectwa gazety „Krasnaja Zwiezda", urzędowego organu czerwonej armii. Sami zresztą instruktorzy zazwyczaj traktują swą misję pedagogiczno-wojskową bardzo powierzchownie. Wyniki tej pracy tak charakteryzuje jeden z teoretyków i współtwórców czerwonej armii — S. Gusiew: „Z całej naszej propagandy żołnierz-włościanin trwale przyjmował to tylko, co odpowiadało jego klasowej naturze drobno-burżuazyjnej, reszta odpadała odeń, jak zbędna skorupka". Z tego wynika, że w masie żołnierskiej czerwonej armii wytworzyć szczerze komunistycznego sposobu myślenia i uczucia — pedagogom sowieckim nie udaje się. Wprost przeciwnie nawet, częste są wypadki myślenia i uczucia właśnie antykomunistycznego i to nawet wśród członków partii komunistycznej, co nierzadko ze zgrozą stwierdza wojskowa prasa sowiecka. Władze sowieckie pilnie czuwają nad tym, aby podobne „nieprawomyślne" jednostki unieszkodliwić i ich wpływ na kolegów neutralizować. Skutkiem tego w czerwonej armii rozpowszechniony jest na olbrzymią skalę system szpiegowski, podsłuchiwania, wyciągania za słowa, denuncjacyj i śledzenia się wzajemnego. Na tym starają się robić karierę ci, co pragną zasłużyć się; z takich osobników wyłącznie rekrutują się oddziały GPU (nazwa oslawionej czerezwyczajki).

Świadomi zawsze możliwych represyj żołnierze ratują się udawaniem gorliwych oraz kłamstwem, broniąc się przed natrętnym wciskaniem się do wszystkich zakątków duszy i życia żołnierza ich przełożonych, instruktorów i agitatorów.

Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

Seria wypadków w jednym dniu

Poznań był we wtorek terenem serii nieszczęśliwych wypadków.

Na Dębcu porażony został śmiertelnie przez prąd przy zakładaniu przewodów wysokiego napięcia 25-letni Mieczysław Wieloch. Na ulicy Skarbowej wpadł pod samochód ciężarowy jadący na rowerze 42-letni urzędnik Państwowego Banku Rolnego Zdzisław Frankowski, który zmarł nie odzyskawszy przytomności.

Z mostu kolejowego w Starołęce spadł, czy też skoczył w celach samobójczych, do Warty z 20-metrowej wysokości Piotr Jachna. Uderzając o wystające przy środkowym filarze mostu kamienie, Jachna odniósł poważne, zagrażające jego życiu, okaleczenia i złamanie obydwu nóg.

Do tych wypadków dochodzi śmiertelna katastrofa motocyklowa na szosie Szamotuły — Kąsinów, której ulegli małżonkowie Szukalscy, pochodzący z Dolska a zamieszkali obecnie w Norymberdze.

W chwili gdy 43-letni Kazimierz Szukalski odbierał mapę od swej żony 38-letniej Teresy, siedzącej na tylnym siedzeniu, stracił panowanie nad kierownicą i wpadł na drzewo. Szukalski roztrzaskał sobie głowę o pień, ponosząc śmierć na miejscu. Jego żona odniosła 4-krotne złamanie szczęki, złamanie dwóch żeber i podstawy czaszki i w stanie beznadziejnym została przewieziona do szpitala w Szamotułach.

Złodzieje rozebrali płot w imieniu magistratu

BYDGOSZCZ. W Bydgoszczy istnieje nakaz rozbiórki żelaznych płotów.

Przed dom przy ulicy Grunwaldzkiej nadejchał nad wieczorem wóz i 3 robotnicy powołując się na polecenie magistratu,, przystąpili do rozbiórki żelaznego płotu.

Późno wieczorem płot był rozebrany.

Robotnicy załadowali go na wóz i wręczyli gospodarzowi pokwitowanie, że magistrat zwróci cenę, jaką koztował płot, a więc 560 złotych.

Gospodarz dopiero w kasie miejskiej, gdzie się zgłosił po pieniądze, dowiedział się, że padł ofiarą sprytnych oszustów.

Jak wyglądać będzie dworzec główny w Warszawie

W końcu 1939 roku przewiduje się całkowite wykończenie warszawskiego dworca głównego. Będzie on wyposażony w najbardziej nowoczesne urządzenia.

Dworzec będzie ogrzewany elektrycznie. Instalacja ta jest bardziej dogodną w konserwacji, zajmuje mniej miejsca, ułatwia obsługę, umożliwia doprowadzenie przewodów grzejnych do każdego miejsca. Stopień nagrzewania jest regulowany termostatami, w zależności od temperatury zewnętrznej.

Większość pomieszczeń będzie ogrzewana za pomocą podłóg grzejnych, co stwarza idealne warunki, gdyż decentralizuje źródła grzania i ciepło wydziela się przez promieniowanie, łagodnie rozprowadzone na dużej przestrzeni podłogi.

Sygnalizacja będzie automatyczna i scentralizowana, przede wszystkim świetlna: megafony są jedynie przewidziane jako uzupełnienie.

W restauracjach, poczekalniach, halach czas odejścia pociągów będzie wyświetlany na ruchomej taśmie, połączonej z mechanizmem zegarowym tak, aby były wyświetlane jedynie najbliższe pociągi. Sygnalizowane będą również odloty samolotów i opóźnienia pociągów.

Pomieszczenia będą wentylowane przez tłoczony strumień powietrza, który w zimie będzie nagrzewany. Projektuje się wykonanie schodów ruchomych o długości biegu ca 14 m. i wysokości podniesienia ca 7 m. Schody będą zaopatrzone w fotokomórkę elektryczną, która będzie samoczynnie wprawiała schody w ruch w chwili zbliżenia się przechodnia.

Projektuje się również stosowanie świetlników w konstrukcji żelbetonowej, co dotychczas było w kraju bardzo rzadko stosowane.

Kasy biletowe będą wyposażone w maszyny do drukowania biletów. Każda maszyna będzie zawierała około 2000 relacyj i umożliwi kasjerowi szybkie wydawanie biletów.

Gwałtowny spadek urodzeń w Polsce

WARSZAWA. Główny urząd statystyczny ogłosił w wiadomościach statystycznych tymczasowe dane, dot. ruchu naturalnego ludności w I kwartale 1938 roku. W kwartale tym zarejestrowano: małżeństw 84.856, urodzeń żywych 207.787, skonów ogółem 126.961, skonów niemowląt 27.915. Przyrost naturalny ludności wyniósł 80.826. W przeliczeniu na tysiące mieszkańców liczby powyższe dają: małżeństw 9,9, urodzeń 24,4, skonów 14,9, przyrostu naturalnego 9,5. Liczba skonów niemowląt na 100 urodzeń żywych wyniosła 13,6.

W ubiegłym roku w kwartale I było urodzeń 231.060. Spadek więc jest bardzo znaczny, wynoszący w jednym tylko roku 10 procent.

Stróżowi nocnemu ukradli psa

WŁOCŁAWEK. Stróż nocny z budki kolejowej nr 121 we Włocławku zgłosił policji, że nieznany sprawca skradł mu psa wilka.

Czerwony kur sieje spustoszenie

WILNO. We wsi Popiszki pod Wilnem spłonęło 18 domów mieszkalnych i wiele budynków gospodarskich, w tym miejscowa szkoła. Poszkodowanych jest 23 gospodarzy. Pożar zlokalizowała straż pożarna z Wilna. Straty wynoszą około 200 tysięcy złotych. Pożar wybuchł w jednej ze stodół, podczas gdy wszyscy starsi mieszkańcy wsi byli na odpuście w Rudnikach. Przypuszczają, że pożar wznieciły dzieci przez nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

400 000 zł. odszkodowania dla ofiar katastrofy lotniczej

Odszkodowania dla rodzin po pasażerach, którzy ponieśli śmierć w ostatniej katastrofie lotniczej polskiego samolotu pod Czerniowcami wyniosą około 400.000 złotych.

Jak wiadomo w katastrofie zginęło 10 pasażerów, a każdy z nich ubezpieczony jest na życie do wysokości 40.000 zł.

Ubezpieczenie załogi regulują osobne przepisy.

Zbiory w okolicach klęskowych dobre

W całym kraju prawie żniwa są już na ukończeniu. Żyto koszono już wszędzie, w niektórych okolicach pozostały jeszcze pszenica, jęczmień i owies. Sianokosy miały doskonałe warunki, to też zbiory siana są wyjątkowo obfite. W zbo żach dobre zbiory dotyczą zarówno słomy, jak i ziarna.

Z pewną obawą czekano na wynik zbiorów w tych województwach, nad którymi przeszły w roku bieżącym różne katastrofy żywiołowe, jak np. przymrozki wiosną, a deszcz, grad lub susza latem. Wbrew pesymistycznym przewidywaniom zbiory z tych okolic są dobre. Wyłączywszy oczywiście te powiaty, w których klęski żywiołowe dokonały wyraźnego spustoszenia.

Samobójczy skok mężczyzny z 17 piętra drapacza chmur

NOWY JORK. We wtorek po południu kilkutysięczny tłum zgromadził się przed jednym z domów na 5-tej Avenue, w którym niejaki John Ward, liczący 28 lat, należący do znanej rodziny nowojorskiej, wyszedł przez okno na wysokości 17-go piętra i zaczął się przechadzać wzdłuż całej fasady. Ward robił wrażenie obłąkanego i kontynuował swój niebezpieczny spacer przez szereg godzin, paląc jednego papierosa po drugim. Zawezwana policja, wspomagana przez kilka brygad straży ogniowej, nie zdołała skłonić Warda do przerwania przechadzki. Straż usiłowała dotrzeć do niego przy pomocy drabin pożarnych, lecz Ward zagroził, że przy próbie zbliżenia do niego rzuci się w dół.

Wówczas policja odgrodziła ulicę zaś straż ogniowa rozpięła na wysokości 16-go piętra mocną sieć.

Całą tę scenę fotografowali liczni operatorzy filmowi. Około 200 policjantów pilnowało spokoju. Ruch pieszy i kołowy na 5-tej Avenue był całkowicie wstrzymany. Sprzedawcy uliczni wynajmowali lornetki, zaś bokmakerzy przyjmowali zakłady 3 przeciwko 1, że Ward ostatecznie rzuci się w dół.

W chwili, gdy policjanci, którzy weszli do mieszkania Warda, starali się go popchnąć i rzucić na rozpostartą sieć, szaleniec zapalił ostatniego papierosa i odbijając się od gzymsu, skoczył w dół, przeleciał o kilka centymetrów od siatki i padł na ulicę, ponosząc śmierć na miejscu.

Jak się okazuje, Ward dopiero przed kilku miesiącami powrócił do domu po rocznym pobycie w domu obłąkanych. Po gwałtownej kłótni z matką i siostrą postanowił w ten sposób popełnić samobójstwo.

Wywłaszczenie Francuzów na granicy niemieckiej

PARYŻ. Prasa francuska donosi, że władze niemieckie na granicy Renu zawiadomili obywateli francuskich, którzy są właścicielami ziemi leżącej po stronie niemieckiej, że posiadłość ich zostanie skonfiskowana na rzecz państwa niemieckiego.

Ze świata

CZERNIOWCE. Korespondent PAT. donosi: Połączone komisje polska i rumuńska, badająca przyczyny katastrofy samolotu polskiego, zakończyły swe badania. Na podstawie zebranych materiałów należy przypuszczać, że katastrofa nastąpiła wskutek wyjątkowych warunków atmosferycznych pod względem wyładowań elektrycznych. Żadnych defektów silników, płatowców, ani sprzętu nie stwierdzono. Samolot wykazał w powietrzu nadzwyczajną trwałość i uległ zniszczeniu dopiero przy uderzeniu o ziemię.

PRAGA. 54.000 osób przeważnie żydów z Austrii i Niemiec złożyło podania w urzędzie ziemskim w Pradze o pozwolenie wstępu na terytorium czechosłowackie. Wiele z nich prosi równocześnie o udzielenie obywatelstwa. Poza tym złożono podobne podania w innych urzędach ziemskich w Czechosłowacji, tak że ogólna liczba podań wynosi około 100 tys.

BERLIN. W umywalniach Uniwersytetu w Berlinie w ostatnich czasach podawano mydło coraz gorszego gatunku. Ktoś napisał na ścianie „Dlaczego mydło jest takie złe", inny dopisał dużymi literami „Plan czteroletni". Napisy te po zostawały przez kilka dni nieusuwane, dopiero gdy za wiele zaczęto na ten temat mówić, administracja gmachu usunęła napisy.

PARYŻ. Prasa francuska podając szczegóły nagłego zgonu w metro paryskim, ongiś słynnego milionera a następnie skrachowanego „króla elektryczności", Samuela Insulla, podaje, że znaleziono przy nim w chwili zgonu tylko 8 franków oraz adres hotelowy.

Wojenne zarządzenie w czasie pokoju
Przymusowy wykup złotych monet

BERLIN. Dekretem marszałka Goeringa wprowadzono w III Rzeszy przymus oddawania złota, znajdującego się w posiadaniu prywatnym, w safesach bankowych i w skrytkach osobistych.

Dekret wchodzi w życie 16 sierpnia 1938 roku. Na mocy tego dekretu obywatele niemieccy, jak również cudzoziemcy, posiadający monety złote niemieckie i cudzoziemskie wycofane z obiegu muszą je złożyć i sprzedać po kursie urzędowym do dnia 1 października 1938 roku.

Zwolnieni są od tego jedynie członko wie korpusu dyplomatycznego.

Dekret przewiduje sankcje karne na tych, którzy dobrowolnie nie zastosowują się do tego. — Znalezione w drodze rewizji ulegnie konfiskacie, a posiadacz jego zostanie karany aresztem.

W związku z tym jubilerzy niemieccy w ostatnich czasach otrzymali wiele zamówień na przerób monet na biżuterię osobistą z terminem wykonania 15 sierpnie 1938 roku.

Tego rodzaju zarządzenia praktykowane były dotychczas jedynie w czasie wojny lub w na zdobytym terytorium.

Koła polityczne podkreślają, że dekret ten jest naruszeniem jednej z kardynalnych zasad prawa własności, tym więcej, że składane mają być wszystkie monety nawet historyczne o numizmatycznej wartości, wielokrotnie przekraczającej nominalny szacunek na wagę złota.

Ponadto dekret podrywa w dużej mierze zaufanie i wiarę Niemców w słuszności gospodarki narodowo - socjalistycznej.

Dwa dni na wysokości 7000 m

W porcie lotniczym w Bourget we Francji narzędziem ciągłych doświadczeń jest specjalna kabina pneumatyczna, w której wnętrzu hermetycznie odciętym od świata, można wytwarzać próżnię i rozgęszczać powietrze, wywołując analogiczne warunki jak na wielkich wysokościach. Loty długodystansowe mają tendencję do osiągania coraz większych wysokości, do wzbijania się coraz wyżej. I do badań przeniesiony wiele tysięcy metrów w atmosferę — służy właśnie owa kabina.

Przed kilku dniami w kabinie tej komendant portu lotniczego Jean Artola i dr. Bichou spędzili dwa dni, „osiągając" 7.000 metrów wysokości bez odrywania się od ziemi. Oto zaś ciekawe wrażenie z tej „podróży", jakie opisuje dr. Richou.

„Drzwi, ważące pół tysiąca tony, zamykają się za nami. Maszyny, wytwarzające rozrzedzenie powietrza, zaczynają pracować i — zaczynamy naszą podróż wzwyż, nie opuszczając ziemi ani na minutę. Zabraliśmy ze sobą dwa kanarki, świnkę morską i dwie czerwone rybki, żeby ich reakcję stwierdzić. To są pasażerowie. A nasze miejsce jest nie wielkie, zajęte przeważnie licznymi aparatami i butlami z tlenem, którego zabraliśmy z sobą 35.000 litrów.

Na 4.000 metrach „wysokości" nakładamy maski tlenowe, zakrywające nos i usta, przymocowane na pasku, opasującym głowę. Po dwóch godzinach już nam bardzo przeszkadzają, męczą i uciskają, czujemy się w nich okropnie. Co będzie po dwóch dniach?... Czas płynie monotonnie, największym urozmaiceniem są przeprowadzane co pewien czas prace: badania ciśnienia krwi, analiza jej itd.

Odczuwamy głód. Obiad podają nam z zewnątrz przez hermetyczne okienko. Ale obiad — to cały problem. Jak jeść z maską tlenową na twarzy? Próbujemy wsuwać widelce między nią, a policzek, udaje nam się to z trudem, ale można sobie wyobrazić, jakie to męczące. Przy tym ocieramy z konieczności jedzenie o policzek i po kilku minutach jesteśmy tak dokładnie umazani, jak małe dzieci, jedzące chleb z powidłami czy konfiturą.

Zapada noc. Nasze rybki nie żyją, kanarki także. Przez wspaniały odbiornik radiowy słuchamy koncertów z Ameryki i Japonii, rozmawiamy przez mikrofon z obserwatorem, który czuwa nad kabiną z zewnątrz. Wreszcie próbujemy zasnąć. Beznadziejnie! Maska staje się udręką. Zsuwa się to na jeden policzek, to na drugi, gdy ją przyciskamy mocniej, męczy niemożliwie. Trudno, nie będziemy spać. Siadamy przy stoliku i rozpoczynamy całonocną partię kart, przerywaną dla pomiarów i obserwacji.

Dzień jest weselszy. Przez okienko widzimy twarze obserwujących nas; dajemy im znaki. Za to druga noc jest bardzo męcząca i straszliwie długa. Koło 4 rano morzy nas sen, ale nasza maska zwycięża uparcie jego ataki. Nie śpimy znowu. I znów dzień. Z zewnątrz dodają nam odwagi, zachęcając nas do wytrwania. Mamy ciekawe wyniki naszej „podróży" — jesteśmy zadowoleni. Wieczorem otwierają się drzwi przed nami, z rozkoszą zrywamy maski.

Oprócz dwóch nieprzespanych nocy czujemy się świetnie, organizm ludzki zniósł doskonale te 48 godzin na wysokości 7.000 metrów. Następnym razem „wzniesiemy się wyżej...".

Barykady przeciw lawie

Wśród dużej ilości szczątków lądu w postaci wysp oceanicznych, położonych pomiędzy Azją, Australią i Ameryką, do najbardziej wulkanicznych należą wyspy hawajskie. Swoje powstanie zawdzięczają wybuchom wulkanicznym, które wyrzuciły je na powierzchnię morza z 4.000 metrów głębokości, a nadto do 5.000 m ponad poziom morza. Do dnia dzisiejszego wnętrze globu ziemskiego nie uspokoiło się, wyrzucając ze siebie stale lawę i ogień przez wulkany, z których największy i stale czynny Mauna Loa liczy 4.170 m wysokości, mniej czynny, a prawie wygasły Mauna Rea — 4. 210 m, inne jak: Kohala, Hualalai, Kitauea, spoczywają widocznie posłuszne bogini ognia Pele, która według fabuły krajowców obrała sobie w tej chwili główną siedzibę w Mauna Loa.

Ponieważ wyspy hawajskie odgrywają niezmiernie ważną rolę dla Stanów Zjednoczonych Ameryki Póln. na Oceanie Wielkim, rząd amerykański zbudował w pobliżu krateru Mauna Loa stację obserwacyjną stale czynną, która poza normalną czynnością obserwacyjną prowadzi szereg zasadniczych prac, zmierzających do ustalenia, w jaki sposób można się będzie przeciwstawić temu tak groźnemu i niszczycielskiemu żywiołowi.

Słynny na cały świat wulkanolog dr. T. A. Jaggar, który od r. 1920 jest kierownikiem wspomnianej stacji, ustalił, że po ostatnim wybuchu w r. 1935 wulkanu Kilauea stał się on nieczynnym, wobec czego niebezpieczeństwo, jakie groziło głównemu miastu na wyspie Hilo, z tej strony w tej chwili już nie grozi, jak to miało miejsce w r. 1881, kiedy to jeszcze Hilo liczyło zaledwie kilkaset mieszkańców. Obecnie Hilo jest głównym portem-bazą dla hydroplanów i floty wojennej USA, liczy ponad 20.000 mieszkańców i stanowi ważny ośrodek życia handlowego i przemysłowego Hawajów. Stąd też usiłowania rządu USA, aby zabezpieczyć ten ważny punkt przede wszystkim przed działalnością Mauna Loa, którego wybuch w listopadzie 1935 r. byłby zniszczył zakłady wodociągowe Hilo, położone nad rzeką Wailuku, ponieważ lawa, posuwająca się z szybkością 32 km dziennie, zatrzymała się prawie na kilka metrów przed tymi zakładami, naturalnie niszcząc po drodze wszystko doszczętnie. Lecz wówczas już okazało się, co było przyczyną zatrzymania się niszczycielskiego pochodu lawy. Oto zatrzymały ją stare, zastygłe zwały lawy z poprzednich wybuchów. Dr. Jaggar natychmiast zajął się wartościowym faktem.

Zastosowano wprawdzie między Bożym Narodzeniem a Nowym Rokiem 1935-36 nowy sposób skierowania płynącej lawy w innym kierunku, przez stworzenie lejów od bomb, rzucanych z samolotów, co do pewnego stopnia uchowało Hilo od losów Herculanum i Pompei, niemniej był to tylko półśrodek, ponieważ swój ratunek Hilo zawdzięcza głównie wyżej wspomnianym naturalnym tamom z lawy, które jedynie zdołały się oprzeć wprost o niebywałej sile nadciągającej nowej lawie. Stąd też powstał gigantyczny plan zbudowania nowych tam ze starej lawy, któreby skierowywały nowe fale lawy spływającej z góry ułożonego planu oraz zatrzymywały przed ważnymi punktami. Tamy te będą wysokie od 4—6 m i zostaną zbudowane u stóp wulkanu Mauna Loa nad brzegami rzeki Wailuku od strony okalających Hilo. Pracować nad tym będzie 600 ludzi przez dwa lata. Koszt budowy pochłonie 600.000 dol.

Sensacyjny projekt „króla liliputów"

Mający odbyć się wkrótce w Budapeszcie kongres liliputów poprzedza żywa propaganda prasowa, zwracająca uwagę na bolączki malutkich ludzi i na ich króla, który jest mieszkający stale w stolicy Węgier Juliusz Gont.

Król ten liczy 78,7 cm wzrostu i jest znaną w Budapeszcie „wielkością". Jego umysł snuje już od dawna śmiałe plany radykalnego polepszenia losu poddanych. Zaprojektowany przez niego kongres ma zgromadzić karzełków z całego świata. Ogólną ich liczbę ocenia się na 56.000 osób. Juliusz Gont jest zawziętym politykiem, a przy tym obrotnym przedsiębiorcą, posiada na Węgrzech fabrykę odzieży i przedmiotów codziennego użytku, przeznaczonych dla liliputów. Wyrabia w niej także miniaturowa obuwie, koszule i pończochy. Fabryka ta zatrudnia wyłącznie karzełków, a warsztaty, biurka i krzesła dostosowane są do wzrostu pracowników. Zaznaczyć należy, że jest ona świetnie prosperującym przedsiębiorstwem, które nie zaznało trudności kryzysowych i od chwili założenia nie przerywało nigdy działalności.

Z zestawień statystycznych wynika, że krajem karzełków są Węgry. Na 20.000 mieszkańców przypada tam jeden liliput, podczas gdy w innych krajach stosunek ten wyraża się cyfrą 1:80.000. Gont uskarżał się już nieraz publicznie, że w jego ojczyźnie karzełki są przedmiotem prześladowań i wyzysku. Oburzający jest fakt, że w wielu węgierskich miejscowościach istnieje jeszcze zwyczaj umyślnego hodowania cyrkowych potworków. Żądne zysku matki ściskają się przed urodzeniem dziecka specjalnymi pasami, aby wydać je zniekształcone na świat i sprzedać następnie cyrkom wędrownym. Gont obliczył, że na 261 karzełków jest 211 takich zniekształconych istot i domaga się ukrócenia państwa w te praktyki oraz zastosowania surowych kar wobec zbrodniczych matek.

W kołach karzełków z oburzeniem mówi się także o tym, że niektórzy z ich współbraci dostają „manii wielkości" i szukają sobie męża czy żony wśród ludzi normalnego wzrostu. Juliusz Gont protestuje energicznie przeciw takim związkom. Karzeł powinien pozostać karłem i żyć między takimi, jak on. Dla umożliwienia tego Gont opracował śmiały plan wybudowania na równinie węgierskiej osobnego miasta liliputów i prowadzi już na ten temat mozolne rokowania z władzami państwowymi. Uważa on, że miniaturowe istoty nie powinny pędzić dalej smutnego bytowania wśród „olbrzymów". Źródłem udręki są dla nich gigantyczne domy ludzi normalnych, wysokie stopnie schodów stwarzają przeszkody nie do przebycia, klamek u drzwi nie można dosięgnąć. Na niezmierzonej przestrzeni łóżek, wśród podobnych do wież nóg stołowych, w rozległych pokojach Goliatów wiodą karzełki politowania godny żywot. W projektowanym państwie mieliby domy, sklepy, środki komunikacyjne, dostosowane do swych rozmiarów. Byłoby to duże miasto w miniaturze. Król Gont przypuszcza, zapewne słusznie, że państwo karzełków stałoby się jednym z najbardziej pociągających objektów turystyki na świecie. Opłaty uiszczane za zwiedzanie go przez ciekawych przybyszów ze wszystkich stron kuli ziemskiej starczyłyby na zapewnienie karzełkom spokojnej, dostatniej egzystencji.

Dramatyczna przygoda z jadowitym wężem

W pewnym wielkim hotelu zamieszkał na kilka dni sławny poskramiacz wężów. Do pokoju jego wstawiono olbrzymi kosz, w którym mieściły się oswojone wprawdzie, ale nie mniej groźne węże.

Jakież było przerażenie właściciela hotelu, kiedy wystraszony poskramiacz wężów doniósł mu, że jeden z najgroźniejszych „wychowanków" wymknął się z kosza i przepadł bez śladu. Zaczęto gorączkowe poszukiwania, przetrząśnięto wszystkie kąty, nie natrafiono jednak na ślad węża. Poskramiacz wyznaczył wielką nagrodę za odnalezienie węża, wszystko jednak okazało się bezcelowe.

W czasie tej całej bieganiny, mały chłopiec hotelowy, obsługujący windę, zjeżdżał właśnie nią w dół.

Wtym usłyszał za sobą jakiś cichy szmer. Dreszcz przebiegł mu po plecach, ręka zadrżała.

W kąciku pod ławeczką leżał zwinięty wąż.

O ile przed tym pragnął węża znaleźć, aby otrzymać nagrodę, o tyle teraz, chętnie, o jak chętnie, wyrzekłby się tego szczęścia!

Wąż tymczasem podniósł głowę i wysunął język, po czym zaczął się zbliżać do niego.

Chłopiec zatrzymał windę, a wąż zasyczał złowrogo. Ze strachu puścił windę znowu w ruch.

Wąż ofnął się spokojnie.

Chłopiec odetchnął.

Spróbował jeszcze raz stanąć, lecz wąż znowu wyciągnął ku niemu głowę z sykiem. Zauważywszy to, nie stawał więcej, lecz jeździł wciąż z dołu w górę i z góry w dół. Na dole stało już sporo osób, które widząc windę w ciągłym ruchu, nie mogły zrozumieć, co się stało.

Biedny chłopiec, zamknięty w windzie, z groźnym wężem, odchodził prawie od strachu od przytomności. Sięgnął po chustkę i przekonał się, że w kieszeni ma harmonijkę ustną. Przypomniało mu się, że węże bardzo lubią muzykę.

Podniósł więc harmonijkę do ust i drżącymi wargami wydobył z niej parę tonów, uważnie śledząc węża. Ten zaś w pierwszej chwili uspokoił się, później zaś wyprostował swe gibkie ciało i zaczął się kołysać w takt muzyki.

Chłopiec grał bez przerwy. Po chwili udało mu się windę zatrzymać, a wąż po raz pierwszy, nie zdawał się na to zwracać uwagi. Sprytny chłopiec otworzył lekko drzwi i padł zemdlony. Otworzywszy wreszcie oczy, ujrzał wokół siebie dużo ludzi. Uśmiechano się do niego, a sam dyrektor hotelu wypytywał go o wszystko. Jak się później dowiedział, wąż znajdował się już w rękach właściciela, który tego samego dnia wypłacił chłopcu nagrodę.

Jak zabezpieczyć się od pioruna?

Wiadomo, jakie wrażenie na nas robią błyskawice i pioruny. Człowiek mimo woli drży wobec tajemniczej potęgi, jaką zwykło wzbudzać to groźne zjawisko przyrody. Nawet wówczas, gdy jesteśmy w mieszkaniu, odczuwamy pewien niepokój, jakieś podrażnienie nerwowe, któremu daremnie się opieramy.

Ta obawa przed piorunami jest pewnego rodzaju pobudzeniem nerwowym, które można wytłumaczyć w sposób fizyczny. Wiadomo bowiem, że każda iskra elektryczna wywołuje w otoczeniu drgania czyli fale elektryczne, które z szaloną szybkością, podobnie jak światło, rozchodzą się na wszystkie strony. Można by ten objaw porównać do kręgów na powierzchni wody, jakie powoduje wrzucony do niej kamień. Otóż fale, które wywołuje błyskawica, oddziaływują również na mózg, mianowicie na tak zwane neurony, powodując ich wzajemne zbliżanie się. Następstwem tego oddziaływania fal elektrycznych na mózg jest niepokój i lęk, jaki odczuwamy w czasie burzy z piorunami.

Dość długo sądzono, że błyskawica ma postać zygzaka. Tak też wyobrażają ją na rycinach i obrazach. Jest to jednak tylko złudzenie wzrokowe, które usunęła fotografia, ukazując istotny wygląd błyskawicy, jako linię poszarpaną i rozgałęzioną na kształt drzewa odartego z liści. Również wydaje się nam, jakoby błysk trwał przez dłuższy czas, przez sekundę lub więcej. Jest to także złudzenie, spowodowane przez to, że wrażenia świetlne po zniknięciu źródła światła pozostają w oku przez pewien czas. W rzeczywistości sam błysk nie trwa nawet tysięcznej części sekundy. Iskry elektryczne, otrzymane z maszyny elektrycznej, trwają jeszcze krócej, bo jakieś milionowe części sekundy. Iskra piorunowa liczy kilka a nawet kilkanaście kilometrów, największe zaś maszyny potrafią wytworzyć iskrę nie dłuższą, jak na kilometr.

Piorun ma szczególną dążność do rozszczepiania się. W ten sposób tłumaczy się porwanie ubrania na człowieku, rażonym od pioruna, lub zrujnowanie muru obok piorunochronu.

Częstymi ofiarami piorunu są ludzie, trzymający w ręku broń lub narzędzia żelazne. Piorun, wybierając dobre przewodniki elektryczności, godzi w karabin, pałasz, widły, kosy itp. Dziwną jest czasami nieogledność ludzi pod tym względem. Na ogół każdy wie o właściwości metalu ściągania piorunów, jednak jakżeż wielu nie porzuca w czasie burzy tych niebezpiecznych narzędzi.

Iskra elektryczna rozbija wszystko, co jej stawia opór i skutek jej bywa tym groźniejszy, im na większy trafia opór. Mury i słupy marmurowe rozpadają się w gruzy od pioruna. Z tej też przyczyny widujemy potężne drzewa strzaskane i rozłupane, podczas gdy gałęzie w górze nie uległy uszkodzeniu. [sic: "nie uległy uszkodzeniu" printed as "nie ucierpiały"]

Obliczono, iż piorun zawiera o wiele większą ilość energii, niż pocisk armaty dużego kalibru, a jeżeli nie sprawia on równie wielkiego spustoszenia, to tylko dlatego, że główna część energii marnuje się na pokonaniu oporu powietrza, które, wiadomo, jest złym przewodnikiem elektryczności.

Jak zabezpieczyć się od pioruna?

Szpiczaste kolce metalowe rozpraszają elektryczność i jak niepodobna napełnić wodą dziurawej beczki, tak również nie można naładować elektrycznością ostro zakończonego przewodnika. Na tej właśnie zasadzie zbudowane są gromniki, czyli piorunochrony. Zwykle więc piorunochron składa się ze szpiczastego kolca metalowego, sterczącego nad budynkiem i połączonego z ziemią za pomocą metalowej liny lub grubego drutu. Ażeby przy tym się nie tępił przez rdzewienie, powleka się jego koniec platyną lub złotem.

Ciężki wypadek samochodowy lekarza pow. dr. Lachowskiego z Grudziądza

GRUDZIĄDZ. Wczoraj w godzinach po południowych wydarzyła się katastrofa samochodowa pod Rogoźnem w odległości 15 km. od Grudziądza. Przebieg wypadku był następujący.

Z Grudziądza wyjechał własnym samochodem dr Lachowski, lekarz powiatowy, pielęgniarka Jackowska, jej mąż sanitariusz i szofer Krzemiński.

W pewnym momencie samochód jadący z niewielką szybkością raptownie skręcił i uderzył o przydrożne drzewo.

Skutki zderzenia były fatalne. Dr Lachowski doznał złamania obojczyka i ręki, szofer ciężkich okaleczeń nóg oraz skomplikowanego zgniecenia klatki piersiowej, zaś Jackowscy ogólnych poważnych kontuzji. Auto uległo doszczętnemu rozbiciu.

W kilka minut po wypadku nadjechał autobusem, który jechał do Grudziądza zięć doktora Lachowkiego p. Reiman, który zaopiekował się ciężko rannymi, przewożąc ich do szpitala miejskiego w Grudziądzu.

Dr Lachowski jechał z personelem pomocniczym do Zamku Rogoźno, do obozu junackiego.

GŁOSY NASZYCH CZYTELNIKÓW.

● **Orgia cen na rynku wąbrzeskim.** Należy dać wyraz zadowolenia i uznania, że wreszcie prasa miejscowa poruszyła tak aktualną i doniosłą sprawę, jaką jest niczym nie usprawiedliwiona drożyzna artykułów codziennego użytku na naszym rynku.

Nikt nie zaprzeczy, że nasze Wąbrzeźna od dawna ma opinię najdroższego miasta na Pomorzu, głównie w odniesieniu do cen art. spożywczych. Rok bieżący pod tym względem jest rzeczywiście rekordowym! Niesłusznie moim zdaniem jest przemilczeć ceny, jakimi ostatnio operowano na tutejszych targach, bo można być posądzonym o gołosłowność. Wręcz przeciwnie, trzeba ceny te publicznie ujawnić, a jeszcze lepiej porównać z cenami innych miast.

I tak w ubiegłym tygodniu płacono w Ciechocinku, Włocławku, Toruniu i Tczewie za funt masła 1.00 do 1,20 zł., za mendel jaj 0,80 do 1,00 zł., za funt sera swojskiego z mleka pełnego 0,15 zł. W Wąbrzeźnie w tym samym czasie kosztowało masło 1,30 do 1,50 zł. za funt, jajka 1,00 do 1,20 zł za mendel, funt sera i to z mleka odtłuszczonego 0,30 do 0,40 zł. Różnica w cenie drobiu była jeszcze większa. Tego stanu rzeczy doprawdy niczym nie da się usprawiedliwić. Przy tegorocznym urodzaju traw i w ogóle zbiorów rolnych, w tutejszej okolicy, przytoczone ceny są stanowczo zbyt wysokie, a już górowanie ich nad cenami np. Ciechocinka, jako miejscowości kuracyjnej, zakrawa na skandal! jeszcze skandaliczniej przedstawiają się na naszym rynku ceny warzyw: W dniu 22 b. m. piszący te słowa osobiście kupował w Tczewie pomidory wyborowe po 60 groszy za funt, w Wąbrzeźnie jakieś mizerne wybierki kosztują 1,00 zł za funt!

Przed kilkoma dniami zdarzyło mi się rozmawiać z pewnym emerytem, który sprowadził się do Wąbrzeźna z Torunia w tym przeświadczeniu, że będzie go tu taniej kosztowało utrzymanie. Doznał bolesnego rozczarowania. Jedynie, mówi, mieszkanie kosztuje tu ź górą 50 procent taniej niż w Toruniu, ale ta różnica ginie wobec innych cen art. codziennego użytku, poczynając od światła, wody (no to wiadomo!!!) poprzez art. spożywcze, kończąc na ubraniu i obuwiu, które są rażąco wyższe, niż w Toruniu. Rzecz prosta, że ów emeryt postanowił nieodwołalnie uciekać z Wąbrzeźna. Nic dziwnego, będą nas wszyscy omijali A przecież stan taki prowadzi do coraz większego ubożenia miasta, co bądźmy szczerzy, obserwujemy już to z dnia na dzień.

Jest to zagadnienie bardzo ważne i corychlej muszą w nie wejrzeć czynniki powołane, bo dotąd jest tu coś grubo nie w porządku.....!

Obserwator

KRONIKA

Kalendarzyk

29 LIPIEC — **Sobota**

Marty

Słowiański Cierpisława.

Słońca wsch 3,51 zach 19,33

Księżyca wsch 7,5 zach 20,8

Kronika historyczna:

1799. Kapitulacja Mantui i koniec Legii II.

1883. Urodził się BenitoMussolini.

1900. Zamordowanie króla włoskiego Humberta. Wiktor Emanuel III królem.

30 LIPIEC — **Piątek**

Rufina, Julity.

Słowiański Lubomira.

Słońca wsch 3,52 zach 19,32

Księżyca wsch 8,25 zach 20.32

Kronika historyczna:

1848. Gen. Dembicki wodzem powstania na Węgrzech, mianow. przez Kossutha.

1898. Zmarł ks. Otto v. Bismarck.

31 LIPIEC — **Niedziela**

8 po Ziel. Św. 31 Ewangelia. O niepoprawnym szafarzu. Ignacego L. Heleny.

Słowiański Zdobysława.

Słońca wsch 3,54 zach 19,30

Księżyca wsch 9,43 zach 20,55

Kronika historyczna:

1648. Konferencja po śmierci Władysława IV.

1847. Powieszenie we Lwowie przez Austriaków T. Wiśniowskiego i J. Kapuścińskiego.

1914. Rosja zarządza mobilizację.

WĄBRZEŹNO

● **Wiadomości parafialne.** Zebranie Pań św. Wincentego a Paulo odbędzie się w środę dnia 3 sierpnia o godzinie 16,00 w Magistracie o godzinie 15,00 zebranie zarządu w tymże lokalu.

Papieskie Dzieło Rozkrzewienia Wiary urządza zebranie w salce parafialnej w niedzielę dnia 31 lipca 1938 roku. Zebranie przeznaczone jest dla wszystkich członków i sympatyków misji.

Na zebraniu wygłosi referat o Chinach brat **Eichberger.** Po zebraniu wpłacanie składek.

W środę, dnia 3 sierpnia odbędzie się wycieczka Stow. św. Dzieciątka Jezus, o godzinie 9.00 zbiórka przed kościołem.

W niedzielę przyszłą zebranie Panien Różańcowych po nieszporach. W czwartek od godziny 17,00 do 19,00 słuchanie spowiedzi od 19,00 do 20,00 Godzina św. W pierwszy piątek, dnia 5 sierpnia nabożeństwo do Serca Jezusowego rano o godzinie 6,00 a wieczorem o godzinie 6,30.

Kolekta nadzwyczajna na cele parafialne w niedzielę przyszłą, suma i nieszpory z Wystawieniem i procesją.

Święto Młodzieży przeszło bez zewnętrznego echa, gdyż wszystkie kwesty uliczne były zajęte na bezrobotnych. Obecnie Województwo przyznało KSMM. kwestę uliczną na czas od 1 do 7 sierpnia 1938 roku. Kwestę tę specjalnie polecamy wszystkim.

Ochronki z ulicy Wolności i z ulicy Jadwigi rozpoczynają swe zajęcia od poniedziałku, dnia 1 sierpnia o godzinie 9,00. Nowe zgłoszenia przyjmuje się codziennie.

● **Zgon wybitnego społecznika. Po krótkiej chorobie zmarł w Toruniu Inspektor Wojewódzki Straży Pożarnych śp.**

STANISŁAW ROSZCZYK.

Zmarły, dobrze znany również na tutejszym terenie, poza pracą zawodową żywy udział brał również w życiu społecznym, pełniąc urzędy w szeregu organizacyj, którym użyczał swojej chętnej i gorliwej współpracy, m. in. był też sekretarzem Rady Okręgu Pomorskiego OZN. Cześć Jego pamięci!

Redakcja.

● **Dobre żniwa.** Jak nas informuje wybitny rolnik naszego powiatu, tegoroczne plony żyta należy uważać **bezwzględnie za dobre.** Żniwa przy nadzwyczaj sprzyjającej pogodzie postępują raźno naprzód, a nawet w większych ośrodkach gospodarczych zbiór żyta jest już na ukończeniu.

O ile zatem będzie tak „sypało" jak pionowało żniwa tegoroczne, przynajmniej co do żyta, będą rekordowe.

● **Piękne urządzenie.** W trosce o upiększenie naszego miasta, Zarząd Miejski rozpoczął z zainstalowaniem ukwieconych koszy na słupach sieci oświetleniowej. Pierwszą taką inowację założono na środku rynku, co obywatelstwo nasze przyjęło z prawdziwym zadowoleniem. Jak nas p. burmistrz informował, upiększenia podobne otrzymają stopniowo wszystkie słupy oświetleniowe a już w przyszłych dniach ukwiecone kosze umieszczone zostaną na ulicy Wolności.

Jak z powyższego wynika, ojcowie grodu naszego naprawdę czynią starania o estetyczniejszy wygląd miasta, to też spodziewać należy się, że już niedługo ulica Marszałka Piłsudskiego otrzyma nareszcie drzewka ozdobne.

Niestety nie wszyscy jeszcze obywatele pomagają ojcom miasta w ich zabiegach, jeszcze bardzo wielka ilość balkonów szczególnie w rynku świeci pustkami. Próżne te względnie bardzo słabo obsadzone balkony rażą tym więcej, gdy popatrzy się na pięknie i z prawdziwym gustem ukwiecony dom Nowej Apteki. Niech wysiłek Państwa apt. **Jankowskich** służy za przykład obywatelom, jeszcze tak objętym na piękno i estetykę, to też spodziewamy się, że już w przyszłym roku wygląd naszego rynku, a tymsamym naszego miasta będzie piękniejszy niż dotąd.

● **Z obozu harcerskiego.** 28 Pomorska Drużyna Harc. skupiająca uczniów wąbrzeskiego gimnazjum przesyła wszystkim znajomym i sympatykom serdeczne pozdrowienia z obozu rozbitego w Budach pow. Brodnica (poczta Małki). Wygodnie urządzony obóz położony w malowniczej okolicy, nad brzegiem lustrzanej tafli jeziora zapewnia należyty wypoczynek. Silne lipcowe słońce szybko opala ciała, kąpiel w jeziorze orzeźwia, radio umila chwile wypoczynku.

Humor i apetyt dopisują.

Dla informacyj rodziców i znajomych, którzyby zechcieli odwiedzić obóz umieszczono na drodze tablice orientacyjne. Najlepszy dojazd autobusem Wąbrzeźno - Brodnica. **Czuwaj!**

● **Z życia kupiectwa wąbrzeskiego.** W środę odbyło się w lokalu p. **Kostrzewy** zebranie Korporacji Kupców Samodzielnych z współudziałem p. burmistrza **Schwarza** oraz zastępcy Naczelnika Urzędu Skarbowego p. **Koniecznego.**

Na wstępie zebrania przewodniczący poświęcił kilka słów pamięci zbyt wcześnie zmarłego członka Korporacji śp. **Wiktora Balcerskiego,** dziękując zarazem w imieniu rodziny za serdeczne dowody współczucia, wspaniały wieniec oraz oddanie zmarłemu ostatniej przysługi przez członków Korporacji.

Przystępując do głównego punktu obrad, spraw podatkowych rozpatrywano w pierwszym rzędzie sprawę kwestionariuszów, których wystawienia domaga się Urząd Skarbowy dotycząco obrotów w poszczególnych rodzajach towaru oraz wykazów dostawców i odbiorców.

Z ramienia Urzędu Skarbowego udzielił zastępca Naczelnika, p. **Konieczny** wyczerpujących wyjaśnień, z których wynika, że kompetentnym w tej sprawie, a mianowicie do udzielenia dylacji terminu, w którym odnośne kwestionariusze mają zostać Urzędowi przedłożone, jest Izba Skarbowa. Po obszernej dyskusji oświetlającej sprawę z różnych punktów widzenia, uchwalono wybrać delegację w osobach pp. **Szczuka — W. Lewandowski i Hoffmann,** która w porozumieniu z przedstawicielem Zarządu Głównego Pomorskich Towarzystw Kupieckich w Grudziądzu sprawę przedstawi Izby Skarbowej w myśl uchwał korporacji (delegacja ta już wczoraj udała się do Izby Skarbowej).

W dalszym toku obrad rozpotrywano sprawę jarmarków kramnych, co do których wyjaśnił p. burmistrz **Schwarz** stanowisko władz miejskich.

W wyczerpującej temat dyskusji, uchwalono wystąpić do Zarządu Miejskiego z wnioskiem uwzględniającym żywotne interesy kupiectwa.

W wolnych głosach poruszono różne kwestie obchodzące kupiectwo naszego miasta, poczym przewodniczący p. **Czarnota-Bojarski** solwował zebranie hasłem „Cześć Kupiectwu".

● **Z życia sportowego Wąbrzeźna.** Zarząd „SOKOŁA" przygotowuje wielką zabawę letnią w ogrodzie Strzelnicy Bractwa Kurkowego. w dniu 7 sierpnia 1938 roku. W łonie Zarządu czyni się wielkie starania, by tę zabawę uświetnić jaknajwspanialej. Urządza się pokazy gimnastyczno - sportowe, na których wystąpią wybitni gimnastycy i lekkoatleci miejscowi oraz z Bydgoszczy, Grudziądza i Torunia, by zadowolić najwybitniejszych sympatyków sportu.

Również w tym dniu organizuje „SOKÓŁ" swój doroczny bieg o puhar Sokoła Wąbrzeskiego. Bieg ten odbędzie się w tym roku na boisku, tak iż wszyscy będą mogli obserwować walkę zawodników na 4000 m. na bieżni boiska. W biegu tym udział wezmą wybitni biegacze Sokoła Wąbrzeskiego, stowarzyszeni i niestowarzyszeni miasta i powiatu oraz sokoli okręgu toruńskiego. Regulamin podany zostanie w następnym nr „Głosu Pomorza". Zgłaszać się mogą zawodnicy już od dziś u p. **Zalewskiego Aleksandra ul. Poniatowskiego nr 2.**

● **Ogród Strzelnicy zyskuje coraz to więcej „wzięcia" jako ulubione miejsce odpoczynku.**

Kto chce spędzić niedzielę w miłym otoczeniu, nie pozbawiając się przyjemności bufetu restauracyjnego, znajdzie w Strzelnicy uroczy przytułek.

● **Z srebrnego ekranu.** Na ekranie kina **„SŁOŃCE"**, ukaże się film o treści odmiennej, niż były filmy ostatnie.

„POT ŻÓŁTĄ FLAGĄ", to film egzotyczny o skomplikowanych zawikłaniach, utrzymujący widza od początku do końca w napięciu.

Temat niezwykły.

Dzieje pary zakochanych, przebywających na okręcie rzekomo zadżumionym.

W rolach głównych: **Olga Czechowa — Hans Albers — Dorota Wieck.**

Film powyższy wyświetlany będzie w sobotę i niedzielę o godzinie 17,00 i 20,30.

Dzisiaj o godzinie 17,00 i 20,30 **„KRÓLESTWO ZAKOCHANYCH".**

Dnia 15 lipca 1938 r. odbyło się w Centrali PKO. w Warszawie 49-te z rzędu losowanie książeczek na premiowane wkłady oszczędnościowe serii I-ej.

Po 1.000,— zł otrzymają właściciele następujących książeczek nr nr: 9.839 37.608 35.579 46.761.

Książeczki premiowane serii I-ej wylosowane dawniej a niezrealizowane nr nr: 10.541 i 43.066.

Dnia 25 lipca 1938 r. odbyło się w Centrali PKO w Warszawie 38-me z rzędu losowanie książeczek na premiowane wkłady oszczędnościowe serii II-ej.

Po 1.000,— zł otrzymają właściciele następujących książeczek nr nr: 51.153 51.236 51.385 52.393 52.733 53.674 55.013 55.043 55.898 56.307 56.801 57.770 58.497 60.315 60.340 60.388 60.411 61.996 63.287 65.727 71.328 72.559 74.739 76.199 76.826 77.020 77.378 77.546 80.783 82.476 83.507 85.754 88.863 89.362 90.016 90.392 91.872 92.204 92.540 93.805 94.010 94.273 97.497 97.374 98.927 99.528 100.065 101.323 102.511 103.970 103.620 106.022 106.827 107.703 108.162 109.509 112.087 113.770 114.781 115.937 117.415 117.678 118.178.

Książeczki premiowane serii II-ej, wylosowane dawniej, a niezrealizowane nr nr: 111.470 i 116.492.

Z POWIATU

— **Uwaga Rolnicy!** Zarząd Towarzystwa Rolniczego Powiatowego w Wąbrzeźnie podaje do wiadomości, iż w bieżącą niedzielę — czwartą po pierwszym, dnia 31 lipca 1938 roku odbędą się zebrania Kółek Rolniczych, w myśl ustalonego programu, w następujących miejscowościach.

Kółko rolnicze:

Mlewo o godzinie 17,00 w oberży,
Myśliwiec o godzinie 15,00 w szkole,
Niedźwiedź o godzinie 15,00 w szkole.

BIELSK.

— **KSMŻ.** Za staraniem ks. wik. **Kaszewskiego** utworzono nowe ognisko KSMŻ. w Bielsku, koło Kowalewa. Zebranie organizacyjne odbyło się w sali p. **Aszyka** w Bielsku. Zapisało się bardzo dużo młodych panienek.

WIELKIE RADOWISKA.

— **Dożynki W. Radowiskach.** Organizacja Przysposobienia Kobiet do Obrony Kraju, Komenda Obozu Drużyn Pracy Społecznej w W. Radowiskach, Kółko Rolnicze, oraz Ochotnicza Straż Pożarna, zawiadamia, że w dniu 7 sierpnia 1938 roku urządza Dożynki, połączone z poświęceniem kamienia węgielnego pod Strażnicę i świetlicę oraz uroczyste zakończenie kursu ratowniczo - sanitarnego.

W obrzędzie dożynkowym biorą udział uczestnicy obozu, dziewczęta z miejscowych oddziałów PWK. Kółka Rolnicze, Ochotnicza Straż Pożarna oraz miejscowe społeczeństwo.

Uroczystości dożynkowe zaszczycą swą obecnością p. Wojewoda Min. **Raczkiewicz**, przed stawiciele władz wojsk., naczelne władze organizacyj z Warszawy, oraz delegacje organizacyj pokrewnych.

Program dożynkowy przedstawia się następująco.

Godzina 15,00 Zbiórka oddziałów biorących udział w pochodzie, na sali p. Neumanna.

Godzina 16,00 Powitanie i raport.

Godzina 16,30 Nabożeństwo dziękczynne w kościele parafialnym.

Godzina 17,00 Poświęcenie kamienia węgielnego pod strażnicę i świetlicę oraz wręczenie zaświadczeń z ukończenia kursu ratowniczo - sanitarnego.

Godzina 18,00 Defilada i obrzed dożynkowy.
Godzina 20,00 Zabawa taneczna na sali p. Neumanna.

Wszystkie organizacje pokrewne uprasza się o najliczniejszy udział w dożynkach z sztandarami jak również przyjaciół organizacyj.

KOWALEWO.

— **Stowarzyszenie Kupców Chrześcijan** zorganizowało wycieczkę powózkami do ślicznie położonego jeziora wśród lasu Kamionki. Po pląsach w jeziorze, urządzono zabawę taneczną na łonie natury. Wieczorem udali się wycieczkowcy do majątku Nowydwór, gdzie bardzo gościnnie przyjął ich właściciel p. **Krautforst** z małżonką.

W późniejszych godzinach wieczornych wrócono do domów wywożąc z sobą jaknajmilsze wrażenia.

BRUDZAWY.

— **Pożar strawił 100-morgowe gospodarstwo.** We wtorek o godzinie 14,00 wybuchł pożar na gospodarstwie optanta **Artura Kühna.** Ogień, którego źródło stwierdzono w sieczkarni ogarnął błyskawicznie wszystkie budynki 100-morgowego gospodarstwa, kryte wyłącznie słomą. Pomimo interwencji Straży Pożarnych spaliły się doszczętnie: dom mieszkalny, stajnia, chlew i stodoła.

Z domu mieszkalnego zdołano wyratować urządzenie domowe, z reszty budynków część inwentarza żywego i martwego.

Pastwą płomieni padło atoli 15 świń i 3 cielęta oraz główna część inwentarza martwego, umieszczonego w budynkach.

Szkody wyrządzone przez pożar dochodzą do 20.000 złotych, i pokryte będą tylko częścio we ubezpieczeniem od ognia w wysokości 12.000 złotych. Za przyczyną pożaru prowadzi dochodzenia Policja Państwowa.

RUCH TOWARZYSTW

— **Zebranie KSMM. Oddział w Myśliwcu, odbędzie się w niedzielę dnia 31 lipca 1938 roku o godzinie 14,00 na sali p. Ostrowskiej.**

O liczny udział wszystkich członków prosi Zarząd

RADIO

SOBOTA, dnia 30 lipca 1938 roku.

6,45 Powitanie słuchaczy i gimnastyka. 7,00 Dziennik poran. 7,15 Muzyka. 8,00 Koncert rozrywkowy. 8,55 Wiadomości z Pomorza, 11,57 Sygnał czasu 12,03 Audycja południowa. 13.00 Dla każdego coś ładnego. 15,15 Audycja dla dzieci. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Muzyka. 16,45 Jak należy podróżować. 17,00 Tańce i piosenki 17,50 Wiadomości sportowe z Pomorza 17,55 Program na jutro. 18.00 Nasz program z Warszawy. 18,10 Recital śpiewaczy. 18,45 Kwadrans poetycki. 19,00 Recital skrzypcowy. 19,20 Pog. akt. 19,30 Muzyka taneczna. 20,00 Audycja dla Polaków zagranicą. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pog. akt.. 21,00 Audycja dla wsi. 21,10 Na polską nutę. 21,50 Wiadomości sportowe. 22,00 Godzina niespodzianek. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i kom. meteor.

NIEDZIELA, dnia 31 sierpnia 1938 roku.

7,15 Pieśń „Serdeczna Matko". 7,20 Muzyka. 8,00 Dziennik poran. 8,15 Audycja dla wsi. 8,35 Polskie melodie ludowe. 9,00 Życie nad Wisłą. 9,15 Regionalna transmisja z Tarnowa. 11,45 Felieton. 11,57 Sygnał czasu. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Szkic literacki. 13,15 Muzyka obiadowa. 15,00 Audycja dla wsi. 16,30 Powszechny Teatr Wyobraźni. 17,00 Recital śpiewaczy. 17.30 Tygodnik dźwiękowy. 18,00 Muzyka 20,00 Koncert salonowy. 20,35 Wiadomości sportowe z Pomorza. 20,40 Przegląd polityczny. 20,50 Dziennik wieczorny. 21,00 Wesoła audycja ze Lwowa. 21,40 Wiadomości sportowe. 22,00 „Trubadur" opera z płyt z Poznania. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i kom. meteorologiczny.

Giełda zbożowa

Płacono złotych za 100 kg.

Ziemiopłody	Bydgoszcz 26 7.	Poznań 26, 7.
Żyto	21.00—21.50	19.75—20,00
Pszenica	25.75—26,25	25,25—25.75
Jęczmień brow.	15.52—16,00	—
Jęczmień jednolity	16,50—16,75	—
Owies	—	17,75—18,25
Rzepak zimowy	41,50—43,50	43,00—44,00
Rzepnik	39,00—40.00	—
Mak niebieski	103,—108,	78,00—82,00
Gorczyca	34,50—37,50	36,00—38,00
Peluszka	—	24,00—25,00
Siemie lniane	—	—
Wyka	—	23,00—24.00
Groch polny	23.00—25.00	—
Groch Viktoria	24.00—27,00	24 00—26,00
Groch Folgera	24,00—27,00	24.50—26,00
Łubin żółty	17,50—18,00	19.00—19,50
Łubin niebieski	16,50—17,00	18,00—18,50
Koniczyna czerw.	—	—
Koniczyna biała	—	—
Koniczyna szwedz.	—	—

Listonosz

odwiedzi w tych dniach naszych abonentów pocztowych, aby umożliwić im odnowienie prenumeraty na miesiąc sierpień.

Naszych abonentów, którzy odnawiają prenumeratę u listonoszy, prosimy to uczynić bezwłocznie, by zapewnić sobie regularną dostawę pisma przy zmianie miesiąca.

POZNAŃSKIE TARGOWISKO MIEJSKIE.

Poznań, dnia 26. 7. 1938 r

Płacono za 100 kg. żywej wagi.

Świnie:	
Mięsiste świnie ponad 80 kg. żywej wagi	88—90
Maciory i późne kastraty	80—90
Cielęta:	
Najprzedniejsze cielęta wytuczone .	80—88
Tuczone cielęta	70—76
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	70—76
Tuczone mięsiste	60—68
Nietuczone dobrze odżywiane . . .	46—54
Miernie odżywiane	30—40
Woły:	
Pełnomięsiste wytuczone nieoprzęgowe	70—74
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3 . .	60—68
Mięsiste tuczone starsze	50—56
Miernie odżywione	44—48
Buchaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	68—72
Tuczone mięsiste	60—66
Nietuczone, dobrze odżywiane starsze	50—56
Miernie odżywiane	40—46

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:
W ekspedycji lub agenturach . . . . 1,— zł
z odniesieniem przez pocztę lub posłańca . . 1,20 zł
„Głos Pom." wychodzi w poniedziałki, środy i piątki.
W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety lub zwrotu ceny abonamentu.

Druk: Zakłady Graficzne B. Szczuki, Wąbrzeźno Pom.
Redaktor odpow.: Aleksander Ledwochowski, Wąbrzeźno — ul. Br. Pierackiego 11a
Redakcja i administracja: Wąbrzeźno, Mickiewicza 1.
Redaktor przyjmuje od 10—12. — Nie zamówionych rękopisów redakcja nie honoruje i nie zwraca.
Tel. 80. ● PKO. Nr 204,252. ● Przekaz rozrachunk 1.

CENY OGŁOSZEŃ:
Wiersz milimetrowy (na stronie 7-lamowej) . . 10 gr
na stronie 4-lamowej (w tekście) . . . . . . 30 gr
na stronie pierwszej . . . . 50 gr
Przy powtarzaniu ogłoszeń — odpowiedni rabat.
Dla spraw spornych jest właściwy sąd w Wąbrzeźnie.
Za terminowy druk administracja nie odpowiada.
Za zastrzeżenie miejsca pobiera się 20 proc. nadwyżki.